

Petkiewicz w drodze do Ameryki

Łódź -- Warszawa w boksie 10:6 I. K. P. i Czarni spadają do klasy A. Lista najlepszych szosowców



PETKIEWICZ NA DWORCU WARSZAWSKIM

na chwilę przed odjazdem do Cherbourg, gdzie ma wsiąść na okręt Berengaria celem udania się do Ameryki.

W niedzielę dn. 1 b. m. o godz. 8.50 rano opuścił Warszawę udając się do Ameryki Stanisław Petkiewicz i jego opiekun, delegat P.Z.L.A.—p. Feliks Weintal.

Wyjazd nastąpił niemal niespodziewanie w chwili, gdy korespondencja telegraficzna z p. Quistem, reprezentującym zapraszający Petkiewicza koncern prasowy w Nowym Jorku, stawiała wyjazd Petkiewicza pod znakiem zapytania.

Ostatnie dni przyniosły jednak zmianę sytuacji. Jak pisaaliśmy w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego”, P. Z. L. A. wysłał do organizatorów depeszę z żądaniem kategorycznej zgody na swoje warunki: no dróż i starty. Petkiewicza mają trwać nie dłużej, niż dwa miesiące, ilość startów nie przekroczy 5 — 7, impreza dochodzi do skutku na warunkach ściśle amatorskich.

W ub. piątek nadeszła odpowiedź telegraficzna z wyrazami zgody na wszystkie warunki, po stawione przez P. Z. L. A. Wraz z nią przyszła reszta sumy potrzebnej na przejazd. Petkiewicz mógł wyruszyć w drogę.

Ostrożność P. Z. L. A. w traktowaniu propozycji amerykańskiej zasługuje na szczerze uznanie. Smutna historia wyprawy Hoffa i w konsekwencji dyskwalifikacja świetnego Norwega, były groźnym memento dla naszego związku, który, uznając wiel-

Ostrożność Związku była tem bardziej na miejscu, że p. Quist zamierzał nadać swojej korespondencji z Petkiewiczem jakiegoby, prywatny charakter. Groziło to tem niebezpieczeństwem, że oficjalny wyjazd i starty pod kontrolą obu związków przekształca się na imprezę prywatną, której przebieg nie pozostawiałby wątpliwości co do jej cech amatorskich.

Postawa P. Z. L. A. usunęła te możliwości.

Petkiewicz wyjechał i będzie startował jako amator pod egidą obu związków — Polski i U.S.A.

Biegacz nasz stanął w Paryżu dn. 2 b. m. o godz. 5-jej popoł. W planie ma jednodniowy pobyt w stolicy Francji, lekki trening na bieżni i wyjazd do Cherbourg, gdzie w środę dn. 4 b. m. wsiądzie na statek „Berengaria”.

„Berengaria” należy do Cunard Line, liczy 51,000 tonn i jest jednym z największych statków na kuli ziemskiej. Mieści on około 3,000 pasażerów i 800 osób załogi. Sport polski zapisał już raz na „Berengarii” swoje nazwisko: statkiem tym odbył podróż do Ameryki, zdobywca

I-go miejsca na konkursie artystycznym IX-jej Olimpiady w dziale poezji, K. Wierzyński.

Petkiewicz spędzi na „Berengarii” 5½ dnia. Jedzie I-szą klasą. Biegacz nasz będzie mógł korzystać ze wspaniałej pływalni, sali gimnastycznej, masażu i t. d.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu o wielkich ułatwieniach, które zrobiło Cunard Line Petkiewiczowi. Linia okretowa zawiadomiła telegraficznie oddziały w Paryżu i New Jorku o wyjeździe Petkiewicza, tak że biegacza polskiego oczekiwać będą zarówno we Francji jak i w Ameryce delegaci tej linii.

Oddział warszawski posłał po dobrego Petkiewicza do swej centrali londyńskiej, która skorzysta z fotografii naszego biegacza przy redagowaniu dziennika, wydawanego na okręcie podczas całej podróży.

Dn. 10 b. m. Petkiewicz stanie w Nowym Jorku. Pierwszych 10 dni prowadzić będzie trening w hali, 20-go b. m. ruszy po raz pierwszy do walki.

Dn. 20 b. m. w ramach t. zw. „Christmas Charity Day” w Ma-



NA DESKACH HALI OŚRODKA W. F.

trenował codziennie Petkiewicz, uzyskując doskonałe czasy, które rokuja jego startom w Ameryce pełne powodzenie.

dison Square Garden Petkiewicz zmierzy się po raz pierwszy z biegaczami amerykańskimi. Nazwiska ich, jak i dystans biegu, chwilowo są nieznane. Petkiewicz będzie występo-

wał w Ameryce w reprezentacyjnych barwach Polski.

Obecna forma Petkiewicza jest doskonała i, jak nam mówił znakomity biegacz na odjeździe — lepsza niż w maju, kiedy to ustanowił swój znakomity rekord na 5000 mtr. Parotygodniowy trening na sali Ośrodka sprawił, że Petkiewicz zapoznał się doskonale z warunkami biegu w hali krytej. Posiada między innymi sztukę brania ostrych zakrętów bez zwalniania tempa, co jest najtrudniejszą rzeczą przy biegach w hali.

Na jednym z ostatnich treningów, w czasie biegu na 70 okrążeń (ok. 7 km.) Petkiewicz biegł z Mędrzyckim. Doskonale średniodystansowiec Polonii tyłko przez 3 okrążenia zdołał się utrzymać za Petkiewiczem.

★

Oto wiadomości o naszym biegaczu z ostatnich chwil, spędzonych w granicach Ojczyzny. Niebawem będzie od nas daleko.

Dziś stanęliśmy wobec radosnego faktu, że kraj najpotężniejszego sportu zaprosił po raz pierwszy w swoje granice lekkoatletę polskiego, podbity jego wynikami i zwycięstwami na bieżniach różnych stolic Europy.

Oby fakt ten był nowym bodźcem do pracy. Oby wyprawa Petkiewicza przyniosła sportowi polskiemu laury i nową sławę.

Ostatni mecz, ostatnia sensacja

Ruch bije Garbarnię 1:0

Ostatni mecz ligowy roku 1929 odbył się w Katowicach na boisku I. F. C. w atmosferze wielkiego napięcia przy udziale 3000 widzów.

Siedmiu p. Słomczyńskiemu przedstawili się drużyny w swych normalnych pełnych składach. Ruch grał o bardzo wysoką stawkę, gdyż przegrana, a na wet remis, powodowała spadek do klasy A i stawiała piłkarstwo śląskie na rozdrożu; jeżeliby obydwie śląskie kluby spadły z Ligi, to wówczas groźba rozłamu w piłkarstwie ponownie zawisłaby w powietrzu i utworzenie secesji śląskiej nabrałoby cech realnych.

Warunki te musiały z natury rzeczy wywołać u graczy duże zdenerwowanie. Znalazło ono ujście w konflikcie Kałuży z Ruchem z Pazurkiem. Jakkolwiek ten ostatni incydent spowodowany przez Kałużę można usprawiedliwić poniekąd specyficznymi okolicznościami, to jednak zawadzało na zachowanie się Kałuży,

również i na innych meczach, winno być ukarane.

Przebieg gry był nader interesujący ze względu na wyrównanie siły, a nawet przewagę Ruchu. Gracze śląscy zdopingowani stawką meczu oraz nieustannymi krzykami swych zwolenników, pokazali grę naprawdę dobrej klasy, i tak technicznie jak i sprawnością fizyczną górowali nad przeciwnikiem. Jedynie nieumiejętność strzelania ataku Ru-

chu uchroniła Garbarnię od wysokocyfrowej porażki. Trzeba też przyznać, że trio obronne Garbarni było w tym meczu najlepszą częścią drużyny. Sławny atak mistrza nie potwierdził tym razem swej klasy — najlepszym był Bator, inicjator wszelkich akcji Garbarni.

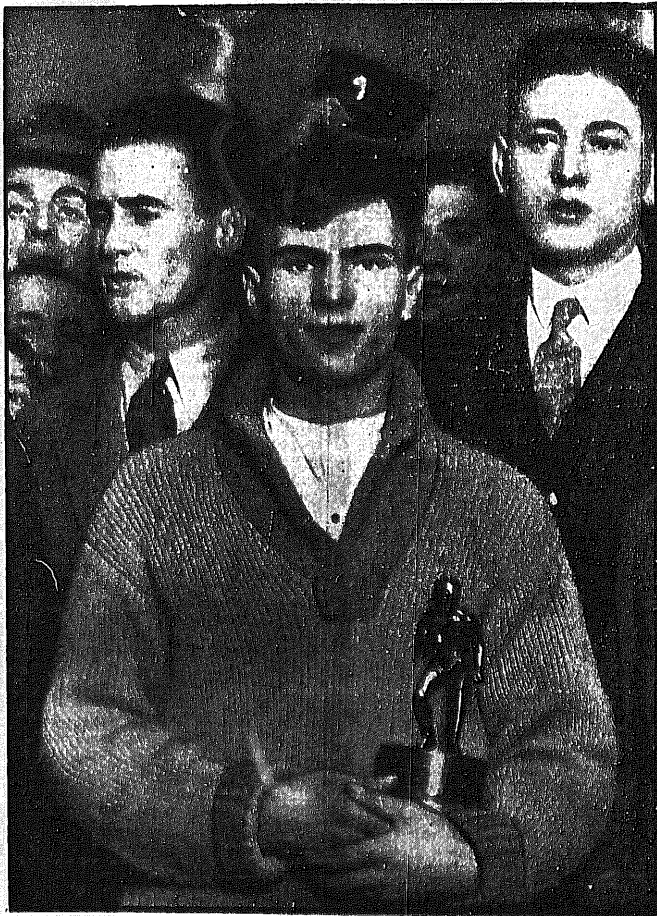
Bramkarz Ruchu Kremer był obok Gąsiora i Peterka najlepszym graczem na boisku, wykazał on dużą rutynę i nadzwyczaj-

ną pewność w wyłapywaniu piłek. Gąsior na środku pomocy był duchem swej drużyny, nieustannie pchał napad naprzód i psuł wszelkie posunięcia przeciwników. Zwycięską bramkę zdobył Peterek głową po strzale z rogu w 42-giej minucie gry. Przez długie minuty niemiłkające oklaski i entuzjastyczne okrzyki nagradzały ten czyn i zachęcały drużynę Ruchu do wytrwania.

Po przerwie przewaga Ruchu była jeszcze wyraźniejsza, jednakowoż nie zaznaczyła się cyfrowo.

Podkreślić trzeba jeszcze obronę bramki przez Kremera, który nadzwyczaj przytomnie i intuicyjnie zlikwidował rzut karny strzelony przez Pazurka za rękę Kusza.

Po końcowym gwizdku tłumy publiczności wtargnęły na boisko i tylko silny kontyngent policji pieszej i konnej zdołał zaprowadzić pewien ład i przeszkodzić ekscesom.



ADAM SEWERYNIAK (SOKÓŁ-ŁÓDŹ)

był najlepszym zawodnikiem na meczu międzynarodowym Warszawa — Łódź 6:10 i otrzymał od W. O. Z. P. piękną nagrodę honorową za najładniejszą walkę dnia. Na zdjęciu widzimy Seweryniaka z nagrodą, otoczonego tłumem entuzjastów. Na lewo z tyłu stoi sędzia p. Laskowski.



W POGONI ZA PIŁKĄ

Niedzielny mecz towarzyski niekompletnych zespołów Legii i Warszawianki (6:1) dostarczył widzom nietyle emocji ile obrazu bieżącej gry bezładu. Oto typowy obrazek z tych zawodów, gdy pięciu graczy pedzi w kule do piłki, a bramkarz (czarny) obrócony jest tyłem.



LEGJA — WARSZAWIANKA 6:1

Sytuacja po rzucie z rogu ku bramce Warszawianki ściągnęła na pole karne nawet Martynę (na lewo z tyłu), który stara się odebrać piłkę podaną mu głową przez Przedzieckiego (w podskoku). Wielusiak schylił rezygnując z walki.

Warszawa pobita na ringu przez Łódź

Miedzymiastowy mecz bokserski 10:6

Miedzyokręgowo spotkanie pięściarskie Łódź — Warszawa, odbyte w niedzielę na sali Ośrodku Wych. Fiz., zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości.

Nie znaczy to jednak, by bokserzy łódzcy przewyższali stołecznych. Jeśli chodzi o styl, o technikę, o rozumienie sportu pięściarskiego, to przede wszystkim należałoby wyznaczyć przynajmniej Łódź. Łódź, która w poprzednich latach przynosiła nam wiele sukcesów, przetrwała szale na korzyść gości.

Nie będzie nie na miejscu zaznaczyć również, iż zawodnicy łódzcy nie byli po przyjeździe w Warszawie. Warszawski Związek Okręgowy — traktując spotkanie jako w pełnym znaczeniu tego słowa „towarzystwo” — uznał za wystarczające zaświadczenie, przywiezione z Łodzi. A przecież od chwili wzięcia przysięgi sportu czasu — i na ringu wydawało się bardzo wyraźnie, że łódzianie mają przeciętnie po 2—3 kilo więcej.

„Przebieg Sportowy” przetrwał w tym względzie — nie został jednak wysłuchany.

Zainteresowanie meczem było ogromne. Szczupła sala ośrodka była przepełniona; że w dodatku organizacja mocno szwankowała i osoby, posiadające bilety się kłóczyły, musiały stać w ciżbie na kątach, podczas gdy krzesła zajmowali młodzieńcy ze „stojących” — więc obawiać się należy, że wielu w takich warunkach zniechęci się do uczestniczenia na imprezy pięściarskiej. A szkoda: zawody były ciekawe i mogłyby doskonale przysłużyć się propagandzie sportu bokserskiego, gdyby odbyły się w odpowiednich warunkach.

Zaniechanie systemu sprzedawania nadmiernych ilości biletów i lepsze dopilnowanie, które miejsce zajęte — jest konieczne, inaczej publiczność musi się zniechęcić.

W wadze muszej spotkali się Pawlak (Ł.) i Kaźmierski (W.). Przedstawiciel stolicy dużo lepszy technicznie, walczy na dystans. Łódzianin, typowy „fighter” — przebieg, lecz grą i doskonałą umiarkowaną wina udaremniającą jego zamiary. Pierwsza runda z przewagą Kaźmierskiego.

W drugiej Kaźmierski akcentuje swą wyższość, wykazując bogatszy repertuar ciosów i szybszą orientację.

W trzeciej celnym lewym sierpowym warszawianina oszalała Pawlak, który mimo to kontratakując zwyciężył; Kaźmierski stopuje pewnie i wygrywa bardzo wysoko. 2:0 dla Warszawy.

W wadze piórkowej spotkali się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Koniec rundy wyraźnie dla łódzianina. Sedziowie dają zwycięstwo Andersowi. Wynik remisowy nie skrzywdziłby jednak nikogo. Tak czy inaczej, rezultat uzyskany jest dla warszawskiego pięściarza zaszczytny. 4:2 dla Warszawy.

Waga lekka: Seweryniak (Ł.) — Głowacki (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Przeciwnicy wyjątkowo dobrani budową i stylem, obaj posiadający dobrą technikę. Walka w półdystansie, gdzie nieco silniejszy Seweryniak górnie. Naogół jednak pierwsza runda jest równa.

Druga zaczyna się ostrzej. Łódzianin często przytrzymuje i pochwala, za co, no zwróceniu uwagi, dostaje ostrzeżenie. Runda znów równa.

W trzeciej, gdzie przeważa zwanie, Seweryniak jest więcej na froncie, wyzyskując stałą swą siłę. Głowacki broni się zawzięcie.

W pierwszej połowie uzyskuje Cracovia 5 bramek przez Kozaka. Po pauzie dalsze punkty dla Cracovii strzela Kossok, Malczyk, Kubiński i Rusinek. Natomiast Podgórze strzela zasłużenie 2 bramki przez Mituskińskiego.

W wadze piórkowej spotkali się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

Koniec rundy wyraźnie dla łódzianina. Sedziowie dają zwycięstwo Andersowi. Wynik remisowy nie skrzywdziłby jednak nikogo. Tak czy inaczej, rezultat uzyskany jest dla warszawskiego pięściarza zaszczytny. 4:2 dla Warszawy.

Waga lekka: Seweryniak (Ł.) — Głowacki (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Przeciwnicy wyjątkowo dobrani budową i stylem, obaj posiadający dobrą technikę. Walka w półdystansie, gdzie nieco silniejszy Seweryniak górnie. Naogół jednak pierwsza runda jest równa.

Druga zaczyna się ostrzej. Łódzianin często przytrzymuje i pochwala, za co, no zwróceniu uwagi, dostaje ostrzeżenie. Runda znów równa.

W trzeciej, gdzie przeważa zwanie, Seweryniak jest więcej na froncie, wyzyskując stałą swą siłę. Głowacki broni się zawzięcie.

W pierwszej połowie uzyskuje Cracovia 5 bramek przez Kozaka. Po pauzie dalsze punkty dla Cracovii strzela Kossok, Malczyk, Kubiński i Rusinek. Natomiast Podgórze strzela zasłużenie 2 bramki przez Mituskińskiego.

W wadze piórkowej spotkali się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

Koniec rundy wyraźnie dla łódzianina. Sedziowie dają zwycięstwo Andersowi. Wynik remisowy nie skrzywdziłby jednak nikogo. Tak czy inaczej, rezultat uzyskany jest dla warszawskiego pięściarza zaszczytny. 4:2 dla Warszawy.

Waga lekka: Seweryniak (Ł.) — Głowacki (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Przeciwnicy wyjątkowo dobrani budową i stylem, obaj posiadający dobrą technikę. Walka w półdystansie, gdzie nieco silniejszy Seweryniak górnie. Naogół jednak pierwsza runda jest równa.

Druga zaczyna się ostrzej. Łódzianin często przytrzymuje i pochwala, za co, no zwróceniu uwagi, dostaje ostrzeżenie. Runda znów równa.

W trzeciej, gdzie przeważa zwanie, Seweryniak jest więcej na froncie, wyzyskując stałą swą siłę. Głowacki broni się zawzięcie.

W pierwszej połowie uzyskuje Cracovia 5 bramek przez Kozaka. Po pauzie dalsze punkty dla Cracovii strzela Kossok, Malczyk, Kubiński i Rusinek. Natomiast Podgórze strzela zasłużenie 2 bramki przez Mituskińskiego.

W wadze piórkowej spotkali się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

W drugiej rundzie Klimczak przychodzi do siebie, lecz warszawianin, stale atakując, zachowuje przewagę. W trzeciej Anders pokuje na nokaut, dużo chybienia i wyczerpuje się daremnie.

W wadze koguciej zderza się Cyran (Ł.) i Goss (W.). Cyran nie wygląda na kogucia wagi i ma niezawodnie kilka kilo przewagi.

Początek meczu wydaje się za powiadać przegrana niedoświadczonych Gossa przez nokaut. Lecz warszawianin powoli przychodzi do siebie... i do głosu. Mimo jednak otrzymanego słusznego ostrzeżenia za trzymanie jedną ręką i uderzenie drugą — Cyran ma znaczną przewagę.

Drugą rundę rozpoczyna ostry atak łódzianina. Goss jednak stopuje dobrze i, lepszy technicznie, częściej trafia. Ostra wymiana ciosów emocjonuje publiczność. W tej rundzie przeważa Goss.

W ostatnim starciu Goss wyraźnie słabnie pod zacietem atakiem Cyrana i z trudem kończy rundę. Zwycięstwo Cyrana pewne. 2:2.

W wadze piórkowej zanotowano pewną niespodziankę. Bili się Klimczak (Ł.) i Anders (W.). Klimczak ostatnio walczył na remis z Górnym, był więc wysokim faworytem (wysokim w dosłownym znaczeniu też). Publiczność wyraża głośno swe wątpliwości, prosi uparcie o podanie „przewagi”.

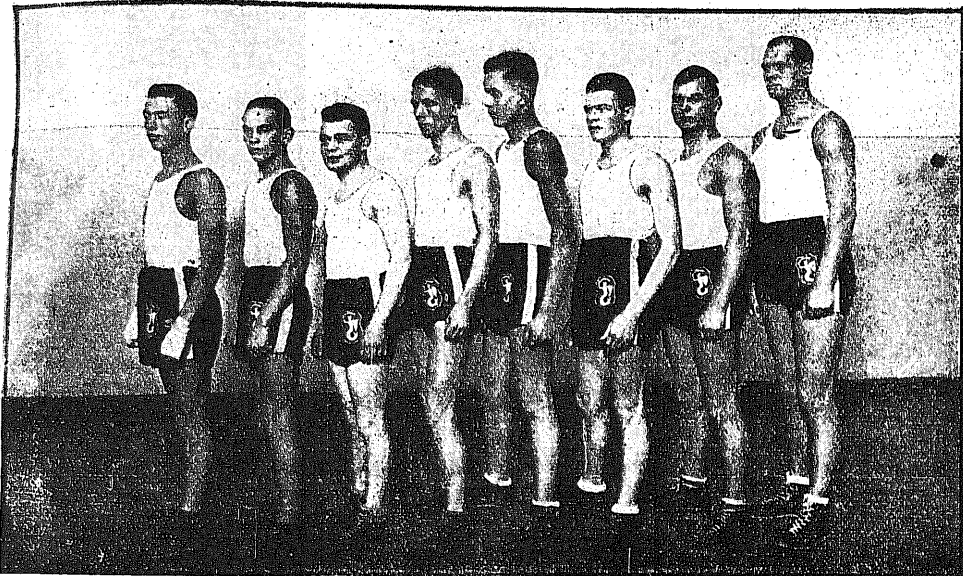
Początkowo przeważa łódzianin. Anders walczy z rezerwą, trzymając się na dystans. Pod koniec rundy w gwałtownym ataku pakuje celnym sierpowym — i Klimczak idzie na deski do 9. Jedynie gong ratuje go od nokautu.

Koniec rundy wyraźnie dla łódzianina. Sedziowie dają zwycięstwo Andersowi. Wynik remisowy nie skrzywdziłby jednak nikogo. Tak czy inaczej, rezultat uzyskany jest dla warszawskiego pięściarza zaszczytny. 4:2 dla Warszawy.

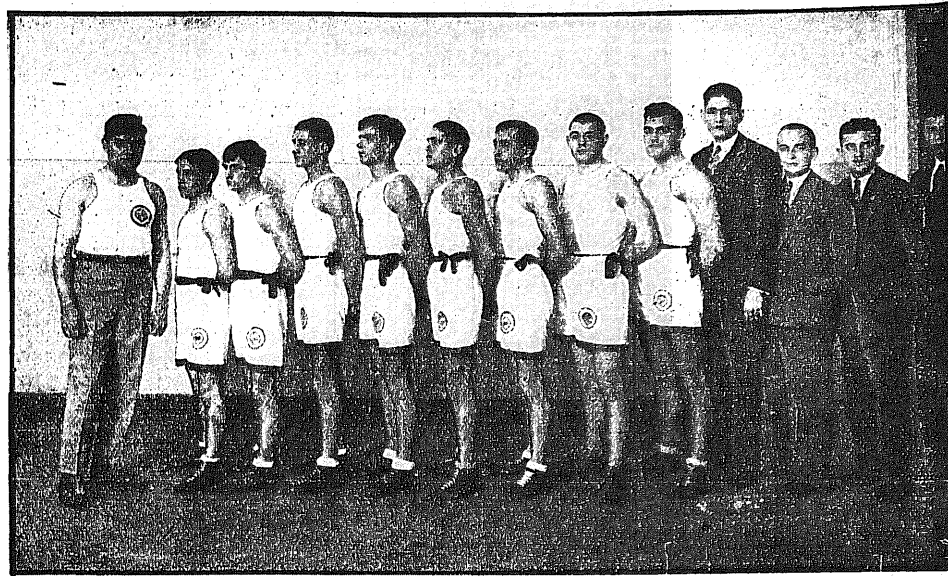
Waga lekka: Seweryniak (Ł.) — Głowacki (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Przeciwnicy wyjątkowo dobrani budową i stylem, obaj posiadający dobrą technikę. Walka w półdystansie, gdzie nieco silniejszy Seweryniak górnie. Naogół jednak pierwsza runda jest równa.

Druga zaczyna się ostrzej. Łódzianin często przytrzymuje i pochwala, za co, no zwróceniu uwagi, dostaje ostrzeżenie. Runda znów równa.

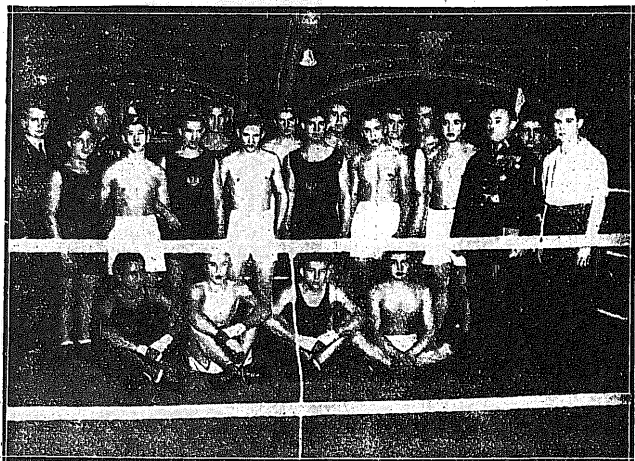
Pięściarze Łodzi i Warszawy przed meczem międzymiastowym



REPREZENTACJA BOKSERSKA WARSZAWY
sfoła od lewej: Kaźmierski, Goss, Anders, Głowacki, Strzelec, Stanisławski, Mizerski, Targowski.



ZWYCIĘSCY PIĘŚCIARZE ŁODZI
od lewej: Kwiatkowski (trener), Pawlak, Cyran, Klimczak, Seweryn, Trzonek, Meyer, Kempa, Stibbe.



B. K. S. (KATOWICE) I PRUSSIA (KRÓLEWIEC)
Drużyny powyższych klubów rozegrały mecz pięściarski w Katowicach, zakończony zwycięstwem gospodarzy 10:6. Sędziował w ringu p. Sadłowski. Przypominamy, że pierwszy mecz tych samych zespołów, rozegrany w Królewcu, przyniósł wynik nierozstrzygnięty 8:8.

Trudno rozstać się z boiskiem Legia-Warszawianka 6:1 Debiut młodych graczy obu drużyn

Dwie zacieśnione walki z boiska ligowego spotkały się w niedzielę w zupełnie innej „towarzystwiej” atmosferze. Wiedzącym znakiem tego, że mecz Legia — Warszawianka toczył się nie o punkty, był spokój na trybunach. 250 widzów i składy, w których dawni znani stawali znikoma większość.

Legia: Zukowski, Martyna, Zajackowski; Brożek, Cebulak, Nowakowski; Wypijewski, Przedziecki, Kotkowski, Gabrysiak, Rajdek.

Warszawianka: Kaźmierski (Winiewicz); Bergtal, Zarzecki; Tłuczkiewicz, Wielguski, Chmielewski; Kaźmierski, Hasselbusch, Lachowicz, Szenajch, Bi-brych.

Legia była drużyną o dwie klasy lepszą od Warszawianki. Odnosiło się wrażenie, że gdyby Legia zależała na wyniku, rezultat dwucyfrowy uzyskaby bez większego trudu. W drugiej połowie atak Warszawianki kościł zaledwie 3 czy 4 razy na polu wojskowych, a ani jednego razu nie zdołał wytworzyć niebezpiecznej sytuacji.

Po przerwie, gdy Hasselbusch zeszedł wskutek kontuzji z boiska, skrócony do czterech graczy atak Warszawianki, zyskał cechy nadzwyczajnej jednolitości: był monolitem beznadziejnym, zupełnie bezbronny wobec Martyny, a nawet Zajackowskiego.

Z widzianych w pierwszej drużynie młodych graczy, na specjalne wyróżnienie zasługują Kotkowski i Brożek. Pierwszy z nich posiada wysoka technikę,

dostateczną ruchliwość, rozporządza nie złym strzałem. Bramkarz — przed niego z ostrej centry Rajdka świadczy o orientacji i zrozumieniu gry.

Brożek, dawny pomocnik Podgórze, stanowił ceną siłę w walce defensywnej. Największy jego minus — to mała ruchliwość, największy plus — spokojna gra ze stemplem krakowskiej szkoły i czyste, ładnie wyłożone, podanie.

Gabrysiak rozegrał się dopiero pod koniec meczu. To co pokazał, świadczy o dużej przyszłości i poważnych zaletach w szybkości i strzale.

W Warszawiance na malefika zmianę ke zasłużył sobie skrzydłowy Kaźmierski, który posiadał piękne biegi i ciąg na bramkę; coż, kiedy zupełny brak techniki nie pozwalał mu na wykorzystanie tych walorów. Bramkarz Kaźmierski niemał pojechał o styl chwytu i ustawianiu się; jest to jeszcze bardzo surowy materiał. Zdobył bramki podzielił się cały atak Legii o jedną, szósta zaś uzyskał Martyna głowa po dobrze bitym przez Wypijewskiego kornierze. Na uwagę zasłużyła piąta bramka, strzeżona przez Przedzieckiego z rozumnie i celowego zagrania Kotkowskiego. Jedyny punkt dla Warszawianki zdobył Hasselbusch z karnego.

Sędzia p. kpt. Polniaszek nie miał trudnego zadania.

Pilkarze Legii rozegrają w d. 8 b. m. mecz w Gdańsku z drużyną Neufahrwasser, a w d. 15 b. m. z Polonią w Warszawie.

Na zielonym boisku i na zielonym suknie Rzut oka na tabelę po jej zamknięciu

Mistrzostwo Ligi ukończono.

Je tragedij i chwil rozpacz, ile ekstatycznych zachwytów i bezsilnego załamania rąk zawarły w sobie te 156 gier o mistrzostwo Polski.

Joh mienotowana dotychczas zażartość i niepewność o ostatek wyniku sprawy, że tegoroczne rozgrywki ligowe trzymały opinię sportową Polski w ciągu ośmiu miesięcy ich trwania w maksymalnym napięciu. Struna ciekawości naciągana z niedzieli na niedzielę zyskiwała na wysokości tonu bez przerwy...

Mimo to rozstrzygnięcie ostateczne nie nadchodziło. Dopiero ostatnie tygodnie wyłoniły definitywnie osobę mistrza; kto jednak spadnie — do ostateka było zagadką.

Aż wreszcie nadszedł ostatni mecz rozgrywek — zaproszowane spotkanie Ruch — Garbarnia w Katowicach. Jego wynik stanowił o egzystencji ligowej Ruchu lub Czarnych.

I oto struna pękła: górnoślązacy po konali mistrza Ligi 1:0, zdołali urzycić się w Lidze, stracając równocześnie w przepaść klasy A najstarszy klub piłkarski w Polsce — Czarnych.

Mimo to przed Czarnymi mający jeszcze ciekawą przyszłość, tym nie jest, rzecz prosta, protest. Czarnych, tyżący się tej przegranej meczu z I. K. P. Fakt, że w meczu tym występował Goerlich zwolniony wtedy formalnie przez Wydział Gier i Dyscypliny posiadał jaknajmocniejsze fundamenty prawne.

Wszelka natomiast rewizja zarządzenia może nawet błędnego ale u-

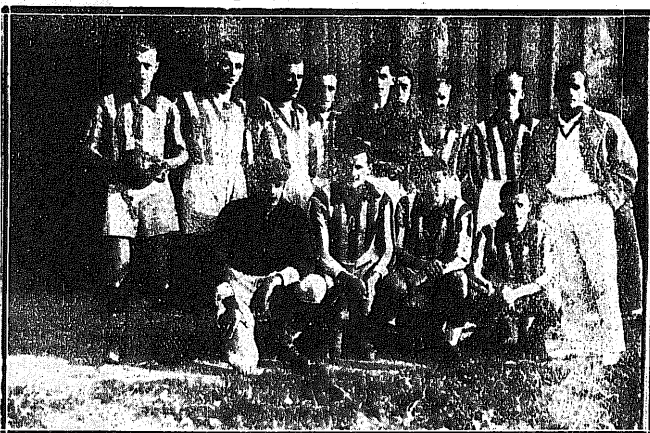
sankcjonowanego w swoim czasie przez władzę rządzącą nie wytrzymała najmniejszej nawet krytyki, gdyż przeczy kardynalnym zasadom prawa i stanowiłaby precedens do nieprawdopodobnych wprost nadużyć w przyszłości.

To też całe swe nadzieje Czarni oprócz mogą wyłączać na proteście Warty przeciwko jej porażce z Turystami 1:2, w którym to meczu w barwach drużyny łódzkiej brał udział Żurkowski, b. gracz Ostrovi. Sposób jego zgłoszenia, według wiadomości dochodzących z ulicy Wilejskiej nasuwa pewne wątpliwości zarówno prawne, jak i zasadnicze.

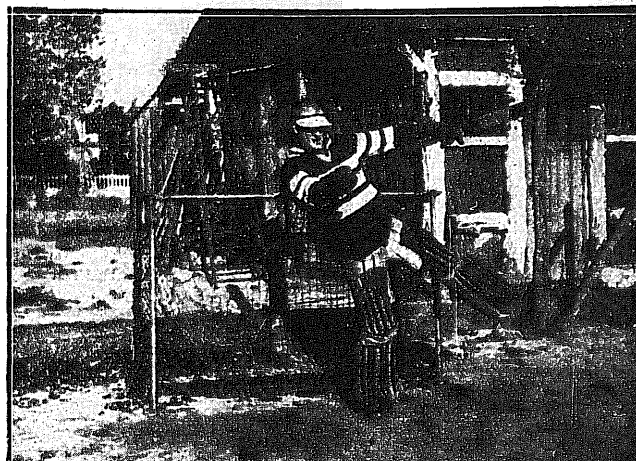
Jeśli zatem wątpliwości te przeobrażą się w pewność popartą dowodami, w tabeli znajdzie przegrupowanie zasadnicze.

Tak więc na tronie mistrza zasiadzie Warta, która po zweryfikowaniu omawianego meczu 3:0 na jej korzyść będzie mogła się wylegitymować 33 punktami przy 32 punktach Garbarni.

Natomiast w dole tabeli na trzynaste miejsce z powodu ziego stosunku bramek, osuną się Turysty, którzy temsamem musieli podzielić los skazanego, oddawna na spadek I. K. P. z Katowic. Tak więc kwestia spadku i zdobycia mistrzostwa ciągle jeszcze jest nierozstrzygnięta. Należy ostatecznie informowania tabeli nie należy spodziewać się przed upływem tygodnia — 10 dni, gdyż wyrok w sprawie protestu Warty Liga wyda dopiero po otrzymaniu w tej sprawie opinii P. Z. P. N-u.



LIGOWA DRUŻYNA CRACOVII
znajduje się obecnie w świetnej formie. Ostatnio pokonała mistrzowski klub krakowskiej klasy A — Podgórze 13:2.



TRENING NAJLEPSZEGO BRAMKARZA HOKEJOWEGO
Stogowski, reprezentujący bramkarz Polski, trenuje obecnie drużynę TKS, która wystąpi w składzie następującym: Stogowski, Sokulski (rezerwa), Gumiowski, Ochocki, Żebik, Suchocki, Dubowski, Szczerbowski, Falkowski i Sychalski.

Pod znakiem Pytlasińskich i Cyganiewiczów Turniej zapaśniczy w Cyrku dla zawodowców wagi półciężkiej

Zawodowy sport zapaśniczy cieszy się w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie powodzeniem wprost kolosalnym. Nic w tym dziwnego: świetne tradycje Pytlasińskich i Cyganiewiczów, którzy obnieśli swą sławę jak świat długi i szeroki, żyła ciągle jeszcze wśród najszerzszych mas publiczności.

Drugim magnesem, przyciągającym tłumy do cyrku warszawskiego jest sama treść walki. Moment najwyższego wysiłku, oglądany w ciałach naogół młodych, elastycznych, imponujących swą siłą i techniką — zachwyca przeciwnego widza ponad wszelką wątpliwość.

W r. b. w walkach warszawskich nastąpił moment, mający znaczenie zasadnicze. Oto tak jak stosunek się zawsze w sporcie amatorskim, postanowiono je rozegrać w jednej tylko wadze — półciężkiej, dopuszczającej maximum 101 kg. wagi zawodnika. Tak więc pełne bezsensu zmagania się powonnych mastodontów, wających po 130 i więcej kilo z zawodnikami 90-cio kilowymi nie będą miały więcej miejsca, a turniej temsamem nabierze cech normalnych zapaśców zawodowców.

Otwarcie turnieju, które miało miejsce niedzieli ubiegłej, po programowej defiladzie rozpoczęło się od urzędowego zważenia wszystkich zawodników. Dało ono wyniki następujące:

Ott (Prusy Wschodnie) 92 kilo, Kwański (Warszawa) 83 kg., Weinert (Alzacja) 95 kg., Stoll (Czechosłowa-

cia) 100 kg., Kawan (Austria) 90 kg., 20 dk., Grünberg (Łódź) 87 kg., Szczerbiński (Warszawa) 95 kg., 10 dk., Buchheim (Saksonja) 94 kg., Stibor (Jugosławia) 100 kg., 50 dk., Ahrens (Holandia) 100 kg., 50 dk., Siki (Abisynja) 100 kg., Zaturski Jakób (Łódź) 101 kg., 90 dk., Vogt (Górny Śląsk) 95 kg., Grüneisen (Szwajcaria) 87 kg.

Tak więc maksymalną wagę 101 kg. przekroczył o 90 dekagramów Zaturski, który obiecał ją zgubić do pierwszego swego występu w turnieju.

Turniej otworzono walką Vogt — Schneider, w której brutalny i mało stylowy Niemiec rozłożył na łopatki słabego słazaka już w 4-ej minucie przednim pasem.

Stoll i Ahrens walczyli w ciągu 25 minut bez wyniku. Młody Holender, mimo że górował nad Czechosłowakiem technicznie, nie potrafił tego zadokumentować wobec niewątpliwie przewagi fizycznej przeciwnika. Stoll walczył w sposób niekulturalny, co wyraziło się w ostrzeżeniu, jakie otrzymał od sędziów.

W trzeciej parze rutynowany Kawan po doskonałej technicznie, interesującej i żywej walce położył krótkoszyję Opitza po przetrzymaniu go w ciągu 5-u minut w podwójnym nelsonie w 19 minucie walki.

W ostatniej walce dnia Bekker — Szczerbiński pokonał Weinerta w 8-cj min. przerzutem przez biodro.

Dr. ST. MIELECH

Manewr obejścia na boisku piłkarskim

Wzrost nie zdaje się dawać specjalnych warunków w dojeżdżeniu do perfekcji w sztuce wózkowania. Wprawdzie najistotniejsi wózkowicze Schaffer, Orth (Węgry), Pilat (Czechy) są wysokiego, wzrostu, niemniej jednak świetnych wózkowiczy spotyka się wśród ludzi średniego lub nawet małego wzrostu. Wystarczy wspomnieć Kalużę. Istnieje wprawdzie rodzaje wózkowania — jak to niżej podaję — polegające na wykorzystaniu wagi ciała, duszą jednak wózka jest **wzód (finta)**, ciałem lub nogą, **wzbranie tempa i szybkość**.

W podręcznikach piłkarskich nie spotyka się spisu poszczególnych sposobów wózkowania. Niemniej jednak istnieją pewne tricki piłkarskie, które dadzą się klasyfikować i opisać.

Wzód polega na błędnym wskazanym wybiegu. Gracz wózkujący wykonywa pozorny ruch nogą, albo nachyla cały korpus w określonym kierunku, by w przeciwniku wzbudzić przekonanie,

ż w tym kierunku zamierza prowadzić piłkę. Markowanie zamiaru musi być tak ładzące, by gracz wybijający zdecydował się na wypad (skok) po piłkę we wskazanym kierunku. Gdy to następuje, gracz wózkujący usuwa piłkę z kierunku jego biegu (lub wymachu nogi), i już ma otwartą drogę do dalszego prowadzenia piłki wzgl. strzału.



Wzód (finta) nogą i ciałem.

Gracz wózkujący (biały) wykonywa wzód ciałem, przenosząc ciężar ciała na lewą nogę i równocześnie prawą nogą fintuje. Jak widzimy, tak zwany gracz wybijający, iż ten biegnie wybijając w lewo. Jeżeli teraz gracz wózkujący potrafi momentalnie przerzucić ciężar ciała na prawą nogę, a piłkę lewą nogą odsunąć w prawo (według położenia gracza wózkującego), gracz wybijający będzie przewożony.

Do najczęstszych wózków, polegających na zwodzie należy:

1) Wózek, polegający na wychyleniu się w prawo (lub lewo) z przeniesieniem ciężaru ciała na tę nogę, w której kierunku wykonywamy wzód. Piłka spoczywa na ziemi nieruchomo.

2) Wózek, polegający na lekkiem dotknięciu piłki jedną nogą i natychmiastowym odsunięciu jej drugą w przeciwną stronę od kierunku zwodu.

3) Wózek, polegający na nagłym cofnięciu piłki w tył. Wykonywa się go w biegu, gdy przeciwnik razem z wózkującym biegną równolegle w kierunku piłki. Piłka cofa się wówczas nogą dalszą od przeciwni-

ka, t. zn. nie tą nogą, przy której biegnie przeciwnik. Druga noga daje ciału oparcie i kryje piłkę przed ewentualnym odruchem zaczepienia jej przez przeciwnika. Cofa się piłkę, stawiając na niej stopę (podeszwę) i wykonywując nią ruch wsteczny, by, piłka uczyniła 1½ — 2 obroty.

Znani wózkowicze produkują wózki polegające na kilkakrotnym dotknięciu piłki, na cofaniu piłki w tył w biegu i t. p. — są to jednak wózki pochodne od tych zasadniczych typów.

O ile wózki polegające na zwodzie wymagają agresywnego zachowania się wózkującego, o tyle wózki polegające na **tempie** wymagają zachowania się wyciekającego. Wózkujący, mając piłkę przy nodze, prowokuje przeciwnika do ataku (do wypadu). Dzięki temu, iż jego noga ma do piłki bliższą drogę, potrafi on usunąć ją na czas z obszaru działania przeciwnika. Sztuka polega na wytrzymaniu piłki na miejscu do ostatniej chwili, aby przeciwnik nabral pewności, iż wózkujący nie będzie już miał czasu usunąć ją z zasięgu jego nogi. Tylko piłki usuniętej w ostatnim, najodpowiedniejszym momencie,

przeciwnik nie dosięgnie. Czasami wózkowicze chcą przeciwnika sprowokować do ataku, robią nad piłką kółka lub przebiegają nogami. Wózek ten, o ile przeciwnik nie kwapi się z atakiem jest stratą czasu, której nie zastąpi nawet minucie przeciwnika.



Mijanie przeciwnika dzięki szybkości biegu.

Gracz wózkujący widzi za przeciwnikiem wolne pole; kieruje w nie piłkę i dzięki szybkości, udaje się mu przebiec kolo gracza wybijającego, którego noga nie dosięgnie piłki.

Korowód mistrzów szosy

Dalszy ciąg klasyfikacji 10-ciu najlepszych długodystansowców kolarskich

Po dwu asach naszego kolarstwa szosowego, Stefaniak i Michałak, klasyfikujemy obecnie dalsze „gwiazdy”.

Trzecie miejsce oddajemy Feliksowi Więckowi (Polonia — Bydgoszcz), zeszłorocznemu zwycięzcy Biegu Dookoła Polski. W tym sezonie Więcek nie ma do zanotowania podobnie świetnych wyników. Poprawił, wprawdzie znacznie swe czasy z ubiegłego roku, wypłynął na szeroką arenę ogólnopolskich biegów, wygrał dziesięć biegów lokalnych, ale musimy zgodzić się z nim samym, że nie rozporządza już tak bezkonkurencyjną formą, co rok temu. W zeszłym roku zwycięstwa Więcka były tak pewne, tak bezapelacyjne, go rował nad przeciwnikami w sposób tak wyraźny i oczywisty, że jasnym było, iż czasy nie odgrywały tu żadnej roli. Więcek zwyciężał wszystkich i gdyby mu przeciwstawiono kolarza o 20, o 30 nawet procent lepszego, pokonałby go z tą samą łatwością, z jaką zwyciężył w sześciu etapach I Biegu Dookoła Polski.

Więcek teraz nie ma tej pewności siebie, nie czuje się tak świetnie jak dawniej. Brak jakiegokolwiek treningu poza startami, brak poważnej konkurencji w Bydgoszczy, odległość od ośrodków kolarstwa polskiego — oto powody zafamania się Więcka. Ale w roku zeszłym sytuacja nie przedstawiała się inaczej, a jednak Więcek odnosił zwycięstwa.

Ambitny, ale spokojny i poważny, silny, ale nie trwoniący zasobów na próżno, szybki, ale nie nadążający swej szybkości, w miarę chytły, choć w wal-

ce zawsze lojalny, reprezentuje Więcek typ kolarza bardzo dodatni i sympatyczny. W roku bieżącym żadnych olśniewających zwycięstw nie odniósł, ale w walce na szosach całej Polski dowiódł, że stary lew nie stracił jeszcze pazurów.

Wacława Kołodziejczyka (Unia — Łódź) kwalifikujemy na czwarte miejsce wśród kolarzy polskich. Jest to zawodnik, który najwięcej może jeszcze z siebie dać, ale który musi też najwięcej się jeszcze uczyć. Kołodziejczyk jest zawodnikiem niesamodzielnym, co równa się w kolarstwie szosowym przekreśleniu połowy jego sukcesów. Charakterystyczne przecież jest, że ten kolarz łódzki nie może się poszczycić pomimo pięknych wyników, ani jednym zwycięstwem.

Kto jednak choć raz obserwował jazdę Kołodziejczyka na szosie, kto widział jak trzymał się on uparcie gromady, nie umiającej zainicjować ucieczki i nadać tempa, dla tego dalsze miejsca Kołodziejczyka są zupełnie zrozumiałe.

Jeżeli odkryty dopiero w roku bieżącym łodzianin nauczył się jeździć samodzielnie, a nie na czyimś kółku, jeżeli z rutyną zawodniczą nabierze umiejętności rozkładania swych sił, wówczas czeka go wspaniała przyszłość. Obecnie jest tylko cieniem swych lepszych kolegów.

Kołodziejczyk posiada piękny sezon i tylko ze względu na jego niedojrzałość — zawodniczą umieszczamy go na czwartym miejscu, za Więckiem.

Na piątym miejscu naszej listy znajduje się Stanisław Kłossowicz (Tow. Zwolenników Sportu — Łódź), zawodnik bardzo fair, o zupełnie skryzalizowanym stylu jazdy i pięknej sylwetce. Kłossowicz znajdował się w szczycie formy na wiosnę, później nie dojechał już do takich wyników, jakie mu przepowiadano. W Bie-

gu Dookoła Polski zajął dopiero ósme miejsce, ale zabłysnął wspaniałym swym talentem na jedenastym etapie, który wygrał pewnie. Zresztą dalekie jego miejsce jest usprawiedliwione do pewnego stopnia wypadkiem, jakiemu uległ już na pierwszym etapie Biegu.

Ta piątka stanowi awangardę polskiego kolarstwa szosowego i jego najpiękniejszy kwiat. Od tej grupy mamy prawo spodziewać się najwięcej i najwięcej wyznaczyć. Reszta zawodników, których sklasyfikujemy, stanowi wyróżniającą się część polskiej pierwszej klasy, nie wybijającą się jednak swymi wynikami ponad poziom ogólny.

Drugą grupę naszej listy kwalifikujemy szosowców polskich rozpoczynając dwu — zdaniem na-

szym — zupełnie równorzędnych zawodników, których umieszczamy wspólnie na szóstym miejscu. Jest to Michał Korsak-Zalewski (Warsz. Tow. Cykl.) i Wiktor Olecki (Legia — Warszawa). Obaj zawodnicy ci reprezentują naszą młodzież kolarską, nasze najlepsze nadzieje, naszą przyszłość sportową. Korsak jest „wynalazkiem” tegorocznym, posiadającym naprawdę więcej ambicji i zaciętości w walce, niż doświadczenia i rutyny. Wybił się on na czoło młodych zawodników przez zajęcie piątego miejsca w Biegu Dookoła Polski.

Olecki zajął w Biegu siódme miejsce, przyczem w pamięci sportowców zapisał się brawurowym zwycięstwem na ostatnim etapie. Poza tym miał dwa

razy drugie miejsce, raz trzecie na poszczególnych etapach. W innych biegach uderzała mała ilość ukończonych wyścigów w stosunku do startów. Pod względem ilości wycowań Olecki konkurować może śmiało z Michałakiem.

Na ósmym miejscu umieszczamy Zygmunta Wisznickiego (obecnie Warsz. Tow. Cykl., a do czerwca Amat. K. S.). Wisznicki przetrwał się widocznie. Pierwsze starty tegoroczne przyniosły mu nadszpiegowane triumfy, które miał do rozwinięcia swej szybkości i rozumnej taktyce. Później zwycięstwa się urwały, a dalsze wyniki przedstawiały się nadzwyczaj blado. Fama głosi, że Wisznicki po wystąpieniu z AKS-u nie mógł korzystać z pomocy Stefaniaka i to przyczyniło się do jego porażek, nie ulega jednak wątpliwości, że za temi klęskami krył się również musi przetrwać kryzys jego formy.

Na listę kwalifikacyjną Wisznicki dostał się ze względu na świetne i przekonujące zwycięstwa na początku sezonu.

Obsada dziewiątego miejsca listy stanowić zapewne będzie pewną niespodziankę. Oddajemy to miejsce jednemu z tych „nieznanych żołnierzy”, którzy startują Bóg wie ile razy, zajmują ciągle trzecie i czwarte miejsca, ale nie się o nich nie słyszy. Gmą w powodzi nazwisk, błędna przy zwycięstwach. A jednak Ryszard Stahl (Legia — Warszawa) zasługuje na to, by umieścić go na liście najlepszych kolarzy polskich. Nie jest on wprawdzie znakomitym długodystansowcem, ale za to posiada nadzwyczajną szybkość, dużą bystrość, sporą doświadczenie. Na 50 km. jest bardzo dobry, na 100 — niebezpieczny.

Na dziesiąte miejsce jest cały szereg prawie równorzędnych

kandydatów. Do miejsca tego mogą rościć pretensje: Napieracz, Tropaczynski, Froess, Kopaczynski Wład. i Sobolewski. Wszyscy oni są tu niemal na równych prawach. Z grupy tej należy jednak wyodrębnić Jakóbą Froessa (Pogoń — Lwów) za szereg jego sukcesów lokalnych i Stanisława Napieracza (Legia — Warszawa) za jego dobrą formę na początku sezonu. Froess jest doskonale znany naszym czytelnikom, którzy z łamów „Przeglądu Sportowego” obserwowali rozwój jego wielkiego talentu. W roku obecnym Froess po ukończeniu służby wojskowej, nie znajdował się w tak świetnej formie, jak w latach ubiegłych, w każdym bądź razie odniósł szereg pierwszorzędnych sukcesów, zwłaszcza w biegach lwowskich.

Froess jest obecnie bezwzględnie najlepszym kolarzem lwowskim.

Napieracz jest zawodnikiem bardzo nierównym. Początek sezonu zastał go w dobrej formie i pozwolił mu na osiągnięcie okazałych sukcesów. Po rozbiciu się na Biegu Napieracz nie startował więcej. Napieracz wytrzymuje tempo do końca i stara się zwyciężyć na finiszu, w tem więc jest podobny do Wisznickiego, nie rozporządza jednak jego szybkością.

Dla miłośników wszelkich porównań i kombinacji podajemy jednocześnie listę najlepszych kolarzy w roku zeszłym:

1) Więcek, 2) Michałak, 3) Kłossowicz, 4) Stefaniak, 5) Wisznicki, 6) Froess, 7) Ignatowicz, 8) Popowski, 9) Śliwiński, 10) Zak.

Jan Erdman.

Skwarczyński o swej kontuzji na meczu Turcyści — Legia

Szanowny Panie Redaktorze! Nijak nie mogę sobie przestać Sz. Panu parę słów wyjaśnienia w kwestii meczu Legia — Turcyści w Warszawie dn. 24 b. m.

Otóż w krytycznej sytuacji przed zbiciem wyrównującej bramki przez Turcyści, leżąc na ziemi, nie mogąc się podnieść, a wypuściłem ją dopiero po stracie przytomności na skutek kopnięcia w głowę.

Kontuzja była tak silna, że przytomność odzyskałem dopiero w 15 m. po omalieniu, t. j. już po ukończeniu zawodów. Wznowy, już do domu, lekarz stwierdził wstrząs mózgu i zalecił bezwzględny spókoj i leżenie w łóżku przez najmniej przez tydzień, przyczem ostrzegł mnie, że w powyższej kontuzji mogą być wynikiem przykre konsekwencje.

Czuąc się w obowiązku podać wczaj wspomnianie szczegółów do łaskawej wiadomości Sz. Pana, łacze wyrazy poważania, jak również pozwole sobie zarazem złożyć na Jego ręce słowa uznania dla szeroko zakrojonej działalności sportowej pisma W. Panów.

St. Skwarczyński, student W. S. H.

WENERYCZNE
skórne i niemoc. elektroleczenie
Dr. M. ALTFELD
8 — II r., 3 — 9 w. HOZA 50
(przy Marszałkowskiej)
Niezmierzonym ceny lecznicowe

Dr. H. LEWIN Starszy
WENERYCZNE i niemoc płc. skórne.
Analizy. Elektroleczenie. Od 9 — 12 i od 3—9. Niedz. od 9—2. Pannie 6—8
NIECALA 12.
Niezmierzonym ceny lecznicowe.

Narciarskie ubiory „ELKA”
Furmanańska 18, telefon 339-53
Na żądanie przychodzą do domu

Gevaert

**PAPIERY
BLONY
PLYTY
CHEMIKALIA
Gevaert'a**

tworzą doskonałą całość,
niezbędną dla każdego amatora
Do nabycia w składach
przyborów fotograficznych

Ze sportu robotniczego

W sobotę i niedzielę odbyły się w Warszawie obrady zarządu głównego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, przy udziale delegatów wszystkich okręgów (Warszawa, Łódź, Zagłębie, Cieszyń, Katowice, Kraków, Lwów). Po sprawozdaniach z działalności poszczególnych okręgów i centrali, omówiono bardzo bogaty program pracy na rok 1930. Postanowiono mianowicie: 1) zorganizować zbiórkę na wyślykę reprezentacji na Międzynarodową Olimpiadę Robotniczą w Wiedniu w 1931 roku, 2) zorganizować w lecie roku przyszłego gwiazdowy zlot kolarski w Zakopanem, 3) wysłać robotniczą reprezentację Polski na zawody do Czechosławii, Belgii i Łotwy, 4) urządzić we wszystkich okręgach w pierwszej niedzielę marca uroczyste akademia z okazji 5-lecia istnienia Związku, 5) zorganizować szereg ogólnopolskich i okręgowych kursów instruktorów i obrotów letnich, 6) przeprowadzić robotnicze mistrzostwa okręgowe, 7) zorganizować specjalny rezerwat kobiecy.

Warsz. Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy grupuje, według ostatniego sprawozdania, 22 kluby, liczące ogółem około 3 tysięcy członków. W okresie sprawozdawczym ze sezonu ubiegłego WRSKO zorganizował 4 kursy, a mianowicie: 1) kurs instruktorski z udziałem 36 uczestników, 2) kurs nauki pływania, który zgromadził 76 zawodników, 3) kurs wioślarski oraz 4) kurs szosowski.

Obecnie prace zmierzają w kierunku uruchomienia ośrodków zaprawy zimowej, zorganizowania kursu samarytańskiego, akademii propagandowej oraz biura pomocy prawnej.

FTS Vorwärts z Kreuzburga (Górny Śląsk) zwrócił się do Związku Robotniczych Stow. Sportowych z propozycją rozegrania dwóch spotkań piłkarskich pod nazwą „Boże Narodzenie”. O ile pertraktacje doprowadzą do uzgodnienia warunków, jedna z A-klasowych drużyn robotniczych okręgu warszawskiego wyjedzie do Kreuzburga.

Polska — Lotwa, międzynarodowe spotkanie robotniczych reprezentacji kolarskich odbędzie się w roku przyszłym, prawdopodobnie w Rydze. Każde z państw wystawia po 3 zawodników, dystans biegu wyniesie 100 km., punktacja 1, 2, 3; spotkanie rewanżowe odbędzie się w roku 1931 w Warszawie.

Okręgowy komitet łódzkiego sportu robotniczego organizuje w grudniu lekko-atletyczny kurs instruktorski. Czas trwania kursu — miesiąc.

Jak grać w ping-pong

Zasady i sekrety stołowego tenisu

Ping-pong, najmłodszy ze wszystkich sportów, zdobył sobie powszechne prawo obywatelstwa wśród szerokiego wia, młodzieży i w warunkach fizycznych. Nie podlegał za sobą zbyt wielkich kosztów, największą popularnością cieszy się jednak ping-pong wśród młodzieży szkolnej, zwłaszcza w miesiącach marcowych zimowej.

Poniżej postaramy się pokrótce wyjaśnić zasadnicze reguły tenisu stołowego.

Niezbędną rzeczą dla uprawiania ping-pongu jest wygodnie umieszczony stół. Prostokątny blat jego, o wymiarach 260 x 140 cm, znajdować się powinien na wysokości 80 cm. Równy, bez żadnych szpar, nie może być on polerowany, lecz pomalowany na kolor ciemno-zielony i okraszony z brzożką białą, 15-to milimetrową linią.

Przez środek stołu przeciętna jest siatka wysokości około 17 cm., zakończona centymetrowej szerokości taśmą. Siatka ta opiera się na słupkach, umieszczonych na brzegach stołu, a wysokiach na 19 cm.

Dalsze akcesoria ping-pongu to rakietki i piłka. Wielkość rakietki nie obli jest specjalnie przepisana, tak samo jak dowolnie może być jej wykonanie. Rakietki nie może tylko być po-

lerowana. Piłka natomiast wykonana być powinna z białego celulozoidu o wadze przeciętnie 13 gr.

A teraz kilka prawideł opartych na zasadach „Table Tennis Association” w Anglii.

Przedewszystkiem za uderzenie prawidłowe uważa się dotknięcie piłki wyłącznie rakietką. Podcięcie piłki ręką jest niedozwolone.

W momencie serwowania rakietka podająca winna znajdować się poza linią końcową (poza stołem), pomiędzy liniami bocznymi. O innej regule,

że piłki serwowanego nie wolno odbić w locie — wiedzą prawie wszyscy nasi pingpongiści.

Piłką znajduje się w grze od momentu, aż do chwili, gdy: 1) pierwszy uderzenie zostało w locie odbite, 2) jeżeli dotknęła jednego z grających, 3) gdy jedno z piłki dotknęła dwa razy bezpośrednio po sobie. Te przekroczenia powodują stratę punktów jednego z przeciwników na rzecz drugiego.

Zdarza się jednakże czasami, że piłka przelatuje naczemnatrz siatki (fal-

szereżem) i ponimo to uderza w pole przeciwnika, wówczas nie ma żadnego błęd i piłka uważana jest za dobrą.

Zwycięstwo odnosi ten z graczy, który wpiery zdobydzie 21 punktów dodatkich. Jeżeli każdy z graczy uzyskał po 20 punktów, wówczas wygrywa ten, który pierwszy zdobydzie dwa punkty przewagi.

Prawidła powyższe odnoszą się do gry pojedynczej. Możliwa jest tu gra w czwórkę — parami. Przepisy gry wymagają w takiej grze małych zmian.

Przez środek stołu, równoległe do obu linii bocznych, przeprowadzany jest t. zw. środkowa, mająca na celu ograniczenie płaszczyzny gry, w obrębie której uskutecznia się uderzenie. Serwis dokonywa się z prawej strony linii środkowej, skośnie do przeciwnika. Piłka, która pada na linię środkową po przeciwnic stronie siatki, uważana jest za złą.

Piłkę w grze podwójnej uderzają naprzemiennie partnerzy, tak aby żadna ze stron nie oddała piłki dwa razy przez tego samego gracza kolejno odbite.

Oto pokrótce prawidła, których nie podajemy dokładnie. Kogo one specjalnie interesują, znaleźć może je w licznych broszurkach, poświęconych tej grze.

SKRZYŃKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego”

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

L. K. 5. Wara, Raska, z Krakowa. Darmowych egzemplarzy nie wysyłamy z zasady. Pismo nasze jest tańsze, niż wszystkie inne wydawnictwa sportowe. Nie możemy uwierzyć, by 30 gr. było dla pańów sunia, nad którą klub się zastanawia, zanim ją wyda.

P. St. Chrzan, Warszawa. Sprawa pływacka Kasy Chłochy nie jest jeszcze zdecydowana, a pertraktacje są w toku. O otwarciu wiadomości Pana z łamów naszego pisma. Basen będzie otwarty dla wszystkich; należenie do klubu da tylko pewne zniżki.

P. Jerzemu Kąg, Wilno. Prosimy, niech pan przysyła.

P. prof. J. Powr., Król. Huta. Numer został wysłany. Wina poczty. Prosimy reklamować.

P. K. Ziel, Zagożdżon 1 A. Zalc, Brześć n. B. Wymiary stołu pingpongowo wynoszą 260 x 140. Siatka 17 cm. wysokości.

P. Zbig, Cleg, Warszawa. Kula męska: 7.257 kg., kula damska: 4 kg., dysk męski: 2 kg., damski: 1 kg.; oszczep

męski: długość nie mniejsza, niż 260 cm., waga 800 gr., damski: długość nie mniejsza, niż 220 cm., — 600 gr.

P. Wł. Ch., Zielonki. 1) Miejsce zamieszkania nie stanowi bynajmniej o przynależności do tego czy innego klubu. 2) Egzaminu sędziowskiego odbywa się w miarę napływania kandydatów do poszczególnych kolegiów okręgowych; przedmiot egzaminów wyznaczają przepisy urzędowe poszczególnych związków i wiadomości praktyczne egzaminowanych. 3) Każdy ma prawo być teoretycznie sędzią choćby w 10-ciu działach sportu. 4) Ewentualny artykuł będzie wydrukowany, o ile — rzecz prosta — będzie interesujący, ciekawie ujęty i treściwy.

P. E. Haub, Kraków. Może pan zaprenumerować za pośrednictwem któregośkolwiek księgarni. Jest to organ niemieckiego tenisa.

P. inż. A. S., Lwów. Karykatura pro ponowana przez pana byłaby zbyt złośliwa.

„Kaliszanin”, Kalisz. Tak.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECZNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
NISZCZY
BRODAWY
SKÓRY
STWARDNIENIA
ODCISKI

MYDŁO DO GOLENI
TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT
NÓG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
SEKSIKANS
ST. GÓRSKIEGO

Kostiumy lekkoatletyczne
trykotowe po zł. 22 — flanelowe po zł. 19

Saneczki w wielkim wyborze od zł. 10
Narty krajowe p. erwszorzędnej wytwórni od zł. 25 do zł. 90
Łyżwy i buty łyżwiarskie w wielkim wyborze

poleca
„SPORT I GIMNASTYKA”
Hoza 29 (róg Marszałkowskiej) tel. 258-02

**AKUMULATORY
MOTOCYKLOWE
TUDOR**

**ZAKŁADY AKUMULATOROWE
SYST. „TUDOR” SP. AKC.**
WARSZAWA, ŻŁOTA 35 TEL. 404-94

TRZY LATA LIGI

548 meczów i sens ich wyników

W dalszym ciągu naszej statystyki bramkowej za trzy lata walczyliśmy o następną.

Ogółem w 548 meczach strzelono 2,228 bramek, co wykazuje przeciętnie ponad 4 bramki na jeden mecz. W świetle tego jakże skromnie przedstawia się plan sześciu spotkań ligowych Pogoń — I. F. C., które dostarczyły tabeli tylko 11 bramek. Przeciwnieństwem tej impotencji napadów jest bilans sześciu meczów Polonia — Wisła, wyrażający się w 42 bramkach z czego sama Wisła zdobyła aż 30, zaś pięciokrotnie pokonana Polonia 12, t. j. więcej, niż obydwa wyżej wspomniane kluby razem.

Owe 30 bramek Wisły, strzelone Polonią są wprawdzie rekordem trzechletniej, lecz nikną wobec 38 bramek, zdobytych przez dwukrotnego mistrza Ligi na T. K. S. w ciągu 1927 i 1928 roku. W ramach tego żniwa bramkowego mieści się też oczywiście najwyższy dotychczasowy wynik ligowy 15:0. Atak Wisły na tym jednym meczu z T. K. S. wykazał większą aktywność, niż ataki paru klubów, walczących ze sobą sześciokrotnie, gdyż tabela wskazuje kilka takich par, które w trzechletniej strzelili sobie łącznie mniej, niż owe 15 bramek.

Jeszcze jednym potwierdzeniem klasy ataku Wisły jest fakt, że 9 bramek to było minimum jego działalności w stosunku do jednego przeciwnika na sześciu meczach. Jak się okazuje tym najtwardszym orzechem do zgryzienia dla Wisły były obrony Warty, Legii i L. K. S.

Liczba 9 bramek, będąca dla ataku krakowskiej granicą minimum, okazała się równocześnie niemal maximum energii dla ataku Ruchu, który jedynie na Polonię i Czarnych (po 13 br.) przekroczył ją zdołał. Nie dziw nego, że do słazaków należą też niezwykły w swoim rodzaju rekord ujemnej potencji napadów ustanowiony w 6-ciu meczach z I. F. C., podczas których Ruch zdobył tylko dwie bramki. Nie o wiele lepiej spał się atak Pogoni. Walcząc trzy lata z tymże I. F. C. Lwówianie strzelili zaledwie 3 bramki, tracąc 8, co w sumie dało ów najuboższy plan, wspomniany już na wstępie.

Najczystszy wśród 548 meczów był wynik 2:1, który powtórzył się okragle 60 razy. Następnie idzie wynik 3:0 notowany w tabeli 54 razy, dzięki kilkunastu walkom (głównie JKS w 1928 r.).

Jeżeli odjąć tę pracę zielono-

Sekcja narciarska P. T. T. na walnym zgromadzeniu w dn. 24 b. m. w Zakopanem wybrała nowy Zarząd w składzie: prezes Kazimierz Schiele, wiceprezes — p. Ritterscheldt; członkowie Zarządu pp. Oppenheim, Bujał Ignacy, Pawłowski, Czech Bronisław, Malczewski, Zubek, Schielewa Hanna, zastępcy: Bujał Franciszek i Bednarzski. W uznaniu zasług położyli dla rozwoju sekcji p. inż. Stojęński został wybrany członkiem honorowym.

Nowotworzona Sekcja Narciarska Wisły wykazuje ożywioną działalność. Na drodze do realizacji jest cały szereg kursów miejscowych oraz zamiejscowych w Nowym Targu, Czorsztynie, Zegiestowie, Sekcja narciarska jest już dziś najliczniejsza w Krakowie i liczy ponad 240 członków.

Walne zgromadzenie krakowskiego związku hokeja na lodzie wybrało następujący zarząd: prezes inż. dypl. Ring, zastępcę por. Szeracki, członkowie inż. Misiaż i mag. Breuer.

Krakowski Okręgowy Związek Narciarski ukonstytuował się w sposób następujący: prezes dr. Sayssse Holcizyk, zastępcę dr. Stomawski, członkowie za zarządu Bauminger, inż. Łasinski, Kirszenbaum, delegat PZN Kormicki oraz dr. Boniecki i Popielówna.

MŁODKOWSKI
PL. TRZECH KRZYŻY 18

"KOMISPOL"
Krak.-Przedm. 16

LYŻWY I WSZELKI SPRZĘT DO SPORTU ZIMOWEGO

go stolika, to nie o wiele mniej gdyż 42 mecze kończyły się wynikiem 2:0, zaś po 40 razy sędziowie kończyli zawody przy stanie 1:0 i 3:1. Dodając do tego 36 wyników 3:2, otrzymamy, że wśród 548 meczów, które dostarczyły około 50-ciu rozmaitych wyników wymienione sześć rezultatów stanowią więcej niż połowę.

Specjalną wzmiankę poświęcić należy meczom nierozstrzygniętym. Jest ich w ciągu trzech lat — 89, co stanowi ponad 15% wszystkich spotkań.

Ostatnio w Paryżu odbył się mecz trzech kolarskich mistrzów świata: Micharda — króla sprintu, Ronssa — króla szosy i Paillarda — króla stayerów.

Spotkanie to, które mogło zainteresować tylko jako swego rodzaju żart, nie zwróciło na siebie większej uwagi świata sportowego. Tym z trybun o wiele więcej się emocjonowało, gdy by mu dano oglądać widowisko imię: Micharda — Fauchaux, Ronssa — Binda, Paillard — Grassin. Bo wtedy rozchodziliby się o kwestię wyższości jednego z nich nad drugim, o wywyższenie jednego nazwiska przed drugie. A tak...

A tak w istocie przeprowadzono bardzo ciekawy eksperyment, prawie naukowy, pozwalający porównać wartości różnych typów atletycznych i wartości różnych kierunków fizycznego — wychowawczego. I dlatego na tym meczu trzech mistrzów — mających być jeno zabawnym urozmaicheniem programu widowiska — warto się nieco dłużej zatrzymać.

W części pierwszej meczu — sprincie — triumfował oczywiście Michard. Drugim, o pół koła, był Paillard. Nie mogło być inaczej. Jeździec za motorami, torowiec, musiał się tu czuć pewnie i z szosowca Ronssa.

Zato w biegu z trzech startów Ronssa dopędził i Paillarda i Micharda. Znowu rezultat logiczny. Król szosy musiał być fizycznie i fizjologicznie wytrzymalszy, a król szybkości, sprinter, musiał ze względu na swą wyższą war-

Nasz notatnik

Sprawa „Luznika” prof. Witluga została ostatecznie załatwiona na zebraniu zarządu P. Z. L. A. w dn. 26 b. m. P. Z. L. A. odrzucił protest A. Z. S. do dotyczący startu Buczyńskiego w maratonie, tak, że ostatecznie Luznik dostał się w ręce Polonii, wraz z tytułem najlepszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Warszawianka, której drużyna zwyciężyła w biegu naprzeciw do mistrzostwa Polski, otrzymała zaproszenie do Racing Club de France na doroczny bieg Paryż — Wersal (13 km.) dn. 5 stycznia r. 1930. Wobec wyjazdu Petkiewicza do Ameryki, do Paryża pojechałby Kusociński, Sarnacki, Puchalski oraz może Sawaryn z Pogoni.

Zak (Warszawa), jeden z obojczych długodystansowców polskich, zdobywca pięciogo miejsca w IV Narodowym Biegu naprzeciw, zamierza przebiec do Warszawiaki, która w ten sposób zgromadziłaby w swych szeregach najlepszych stayerów lekkoatletycznych.

Lada (AZS) został zdyskwalifikowany na rok przez zarząd PZLA za niesportowe zachowanie się.

Jan Kot, rekordzista długich dystansów w pływaniu, członek AZS — Lwów, przenosi się do Krakowa, powiększając kadry pływaków Cracovii.

Międzynarodowe zawody piływackie organizuje w niedzielę 8 grudnia w Katowicach EKS. Udział weźmą następujące kluby z za kordonu: Gleiwitz 1900, Neptun Gleiwitz, Friesen Hindenburg, S. C. Ratibor i Poseidon (Bentheim).

Trainer Jacobsen obejmie z dniem 1 stycznia treningi lekkoatletyczne w Łodzi.

Zarządy Podgórze co do rzekomego udziału w K. S. Naprzód (Lipiny) graczy pod fałszywymi nazwiskami, jako niesłuszne, odrzuciło.

W łonie zarządu PZPN-u istnieje projekt stworzenia odznaki i dyplomów, które nadawane byłyby za zasługi i prace na polu piłkarstwa polskiego.

Kubik Aleks. podobal się bardzo kierownikowi Legii na ostatnim meczu, bowiem klub ten postanowił postarać się o niego przy wyjeździe na swe orientacyjne tournée do Egiptu i Palestyny. Kubik zgodził się na powyższą propozycję, niewiadomo tylko czy zgodzi się na nią PZPN.

Kiliczak, doskonały piłkarz WKS-u otrzymał zwolnienie dla barw klubu fabrycznego Geyer.

Legia warszawska, nie posiadająca dotychczas lekkoatletycznej sekcji, niesie, przystępując do zorganizowania tej sekcji, korzystając z przeniesienia Centralnej Szkoły Wych. Fizycznego do Warszawy. Sekcję tę założył na wielu światowych zawodników jak por. Baran, kpt. Mierzejewski i t. d.

Procent ten w roku 1929-ym rośnie aż do 24, co oczywiście wskazuje na ogromne wyrównanie klasy ligowej.

Najczystsze wyniki remisowe były 1:1 (31) i 2:2 (30), potem idzie wynik bezbramkowy (15), oraz 3:3 (12). Raz jeden tylko skończony został mecz przy stanie 4:4 (Wisła — Czarni).

Na zakończenie wspomniemy jeszcze o oryginalnym wyniku 7:2, w którym wyspecjalizowała się Wisła, osiągając go pięciokrotnie.

Luksus i pożytek specjalizacji w sporcie

Trzech mistrzów różnych dziedzin pod wspólnym mianownikiem

tość atletyczna „absolutna” okazać opór większy od stayera, mimo, iż ten więcej był przyzwyczajony do dłuższych dystansów.

W biegu za tandemami pierwszym okazał się znowu Ronssa, a Paillard był drugim, choć wydawałoby się mogło, że jadąc za prowadzonym, powinienby się czuć „zupnie w domu”.

Rzecz w tem, że wyścig za motorami różni się znacznie od wyścigu za tandemami. W pierwszym wypadku wytrawny kolarz — ekwilibrysta potrafi jeździć prawie bez wysiłku, w drugim — pomoc tandemu, mało przecie zmniejszającego opór powietrza i t. d. — jest raczej morderką, ograniczając się do „pobudzania”. Nie starczą więc zdolności akrobacyjne, zresztą trzymanie się kółka — trzeba posiadać duży kapitał atletyczny. I dlatego wygrał Ronssa, a nie Paillard.

Jedynie w biegu za motorami triumfował ten ostatni, przed Ronsem i Michardem.

W klasyfikacji ogólnej pierwszy był Ronssa, Michard i Paillard okazali się równi.

Teraz wnioski.

Jazda za motorami — to jazda sztuczna, więcej mająca wspólnego z akrobatyką, niż z atletyką

Nieudany start mistrza Goldsteina w pierwszych zawodach pingpongowych

Mecz rewanżowy w ping-pongu YMCA — Znicz-Start nie przyniósł oczekiwanego walki i, jak to w wyniku widak (6:1), zakończył się łatwym zwycięstwem gospodarzy. Oba zespoły wystąpiły w osłabionym składzie. Złaziska odbiło się to na drużynie Znicz-Start, która przystąpiła do gry bez swych czołowych graczy, mistrza Warszawy Małczyńskiego i Plejwskiego. Zrozumiała sensacja wzbudziła gra byłego mistrza Warszawy Goldsteina z jednym z czołowych graczy stolicy — Turczyńskim.

Nie dała ona jednak ciekawej emocji sportowej licznie zgromadzonemu widowni. Goldstein, narzucający niezwykle szybkie tempo, usiłował gwałtownym atakami zaskoczyć przeciwnika. Z pierwszych chwil gry przypuszczać można było, iż walka będzie niezwykle zaciekła i wyrównana. Doskonale plasowane po rogach Ściegi Goldsteina speływały początkowo Turczyńskiego. Stopniowo jednak zdołał on po wstrzymaniu atak przeciwnika i dobieg do głosu. Goldstein wówczas padł ofiarą własnego systemu. Grając niezwykle ryzykownie, załamał się kilkakrotnie i stracił prowadzenie. Chwilę też słabego pozwolił równo i spokojnie grającemu przeciwnikowi przechrzlić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

Spotkanie to wywołało wielkie zakłopotanie wśród ping-pongowych kół stolicy, gdyż Goldstein, przeby-

WOLNA TRYBUNA

KILKA SŁÓW ODPOWIEDZI
P. SZCZEPAŃSKIEMU

Na zebraniu dyskusyjnym „młodych taterników” względnie jeśli imi rozszczał się o „słabości” taterników, upoważniając do niego podpisano go za brania głosu w sprawie, która ich dotyczyła. Chodził o obronę naszych praw i owość naszej działalności taternickiej.

Z niewiadomo jakich przyczyn zostaliśmy po pierwsze — oderwani od zespołu taterników „starych”, po drugie — jak to wynika z artykułu p. J. A. Szczepańskiego, myśmy jemu i jego towarzyszom pomogli tylko do stworzenia „nowego” taternictwa, gdy w rzeczywistości nie posiadaliśmy ani jednego wyjścia, któreby przyznawało się do owego „przełomu”.

Taternictwo przy zachowaniu niejednokrotnie cech czysto sportowych, co nam swego czasu miało za złe, było dla nas tak dalece rzeczą idealną, że do dziś dnia przedewszystkiem bojąc się posadzenia o reklamę — nie zabieraliśmy ani razu głosu na forum publicznym. Milczeliśmy nasze i brak „drakowanej” ideologii skłonił niektórych taterników do zabrania głosu w naszej sprawie, przez co, z czasem powstał rozdział dyktatury, samowolne nam narzucenie.

Nikt np. nie upoważniał p. J. A. Szczepańskiego do tworzenia z nas odrębnej klasy taternickiej — przeciwnie — czyniliśmy się tylko kontynuatorami wielkie-

ĆWICZMY STRZELANIE

Wiatrówka jako trening zimowy

Grudzień jest miesiącem, w którym w olbrzymiej większości polskich klubów sportowych za miera wszelka praca.

Jest wprawdzie jeden sport, niezbyt poważny, ale dzięki możliwości zastosowania go wszędzie, cieszący się olbrzymim powodzeniem: ping-pong. Niemna prawie klubu w Polsce, któryby nie posiadał stołu ping-pongowego i nie wprowadził tej rozrywki u siebie. Ale to mało.

Chcemy na tem miejscu wskazać klubom sportowym inny sport, też nieco „namastkowy”,

też dający się zastosować wszędzie w każdym pokoju, też nie wymagający żadnych specjalnych urządzeń i również, co najważniejsze, tani.

Jest nim strzelanie z wiatrówek.

Niejednemu z Szan. Czytelników może uśmiechnąć się z politowaniem, myśląc — dziecina zabawa. Postaramy się przekonać go, że tak nie jest.

Przedewszystkiem mamy na myśli wiatrówkę precyzyjną na krótko, a nie na „strzałki”. Wiatrówka taka z łufą gwintowaną

jest nadzwyczaj precyzyjna (z wolnej ręki strzelając, można 10 kul na odl. 10 m. umieścić w kole o średnicy 2 cm.) i przebiła 5 mm. deskę sosnową.

Koszt wiatrówki wynosi od 100 — 200 zł. w zależności od modelu, koszt amunicji — 6 zł. za 1000 szt. kul, czyli 1 strzał kosztuje nieco więcej, jak pół grosza. Waga w zależności od modelu 1 i pół do 3 pół kg.

Praktycznie biorąc kluby mogą urządzać raz lub dwa razy w tygodniu konkursy wiatrówkowe dla swoich członków, co będzie się tak kalkulowało: opłata za serię 10-strzałową dla członka 30 gr., dla wprowadzonych gości 50 gr. Koszt własny: tarcza — 2 grosze, 10 kul — 6 groszy, amortyzacja wiatrówki — 11 groszy, razem 18 groszy. Pozostałe z opłat pieniądze można użyć na nagrody dla najcieńszych strzelców.

Strzelaczka na odległość 4 — 100 m. Zupnie wystarczającym zabezpieczeniem będzie osłona z desek 1 cm. grubości.

Warto przytem nadmienić, że każdy klub, dający w ten sposób możliwość uczynienia pierwszego kroku na polu strzeleckim, przysporzy dobrą część członkom swoim, jak i idei przysposobienia wojskowego. Nie trzeba tu dowozić, jak w życiu może przydać się umiejętność dobrego strzelania.

W końcu jedna jeszcze uwaga: wszyscy strzelcy mistrzowie świata zdobywają swoje mistrzowskie laury dopiero po 40 roku życia. We wszystkich innych sportach decyduje obok techniki siła i młodzieńcza żywiołowość. Na palcach można policzyć sportowców, którzy po 30 roku życia zdobywają laury.

A więc młodzi weterani sportu, głowa do góry! Spróbuj przed sobą jeszcze wielkie możliwości, jeżeli tylko zechcesz, niejednemu zwycięstwo przed nami. W strzelectwie decyduje nie tylko dobre oko i pewna ręka, lecz przede wszystkim nerwy.

A więc do pracy!

Wszelkich informacji odnoszących się tak do strzelania wiatrówkowego, jak małokalibrowych i innych, oraz urządzeń strzelnic, korzystnego zakupu broni i amunicji i t. p. udzielać będzie redakcja naszego pisma. Zapytania pisemne kierować na leży do działu strzeleckiego red. „Przeglądu Sportowego”.

Z. Wasowicz.

Co chcesz wiedzieć

Minister Składowski wystosował do pp. wojewodów okólnik, dotyczący reorganizacji wojewódzkich i powiatowych komitetów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

W obszernej tem piśmie p. minister zanieśli cały szereg szczegółowych zarządzeń, podkreślając, że zarządzeniami i wyjaśnieniami swymi pragnie pobudzić komitety do żywej działalności, a zarazem chce jednolitą i i usprawnić ich pracę.

Pk. Osmóliki mianowany został zastępcą dyrektorem Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Dziś rozpoczęła się obchodzona Pol. Kom. Olimpijskiego będzie obchodzona w dniu 26 stycznia 1930 r. Specjalna komisja Z. Z. projektuje następujący program uroczystości jubileuszowych: uroczyste nabożeństwo, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i akademii sportowa, połączona z wręczeniem dyplomów dla organizatorów i klubów wybitnie zasłużonych na polu rozwoju sportu.

Mr. Engel został wybrany członkiem honorowym krakowskiego OZLA. Tennis mistrzostwa Polski w roku 1930 mają się odbyć w Łodzi. Jak się dowiadujemy, według wszelkiego prawdopodobieństwa Łódź zrzeknie się tego zaszczytku, na jedynych bowiem dobrych kortach w Helenowie nie ma wcale miejsca dla publiczności, ilość tych kortów jest za mała (cztery). Ostateczną decyzję powziąć małe zgromadzenie Łódzkiego Klubu Lawn-Tennisowego, które odbyło się jednak dopiero w lutym przyszłego roku.

W kierownictwie klubu Turystów przewidziane są poważne zmiany. Znosi się na powrót niektórych wybitnych jednostek, które w ostatnich trzech latach stroniły od jakiegokolwiek funkcji w sekcji piłkarskiej.

Dyplomy uznania za pracę około wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego za rok 1928 przyniósł p. J. A. Szczepański komitet w. f. i. p. w. następującym klubom i towarzystwom w Poznaniu: Warta — trzy dyplomy (piłka nożna, lekka atletyka, boks), AZS — 2 dypl. (lekka atletyka i tenis). Po jednym dyplomem: Sokół (za wzorowe prowadzenie gimnastyki), Pogon za zdobycie mistrzostwa kl. A w 1928 roku, Czarna 13 za zdobycie mistrzostwa Polski w koszykówce, K. H. Lechia za mistrzostwo Polski w łodzi ziemnym, Klub Wioślarski 04 za mistrzostwo Polski w czółkach i ósmiakach, Pozn. T. W. Tryton za mistrzostwo w czółkach bez steru.

T. S. Udu sekcja piływacka, wreszcie Braetow Kurkowe, Gminianin im. Marcinowski i in. Paderewskiego, Tow. Powstańców i Wojsków Wile i Śródka.

Doroczny turniej gier sportowych Ośrodka W. F. m. program następujący: 11 grudnia o godz. 17 — siatkówka pań; 12 grudnia, godz. 17 — siatkówka pań; 12 grudnia, godz. 17 — koszykówka pań; 14 grudnia, g. 17 — hasełna pań; 15 grudnia, g. 19 — finały wszystkich gier. W turnieju udział wzięli mogą wszystkie kluby i organizacje sportowe cywilne i wojskowe.

Walne zebranie PZGS odbędzie się w dniach 8 i 9 lutego w Warszawie.

Zebrania okręgowy winny być zakończone do 23 stycznia.

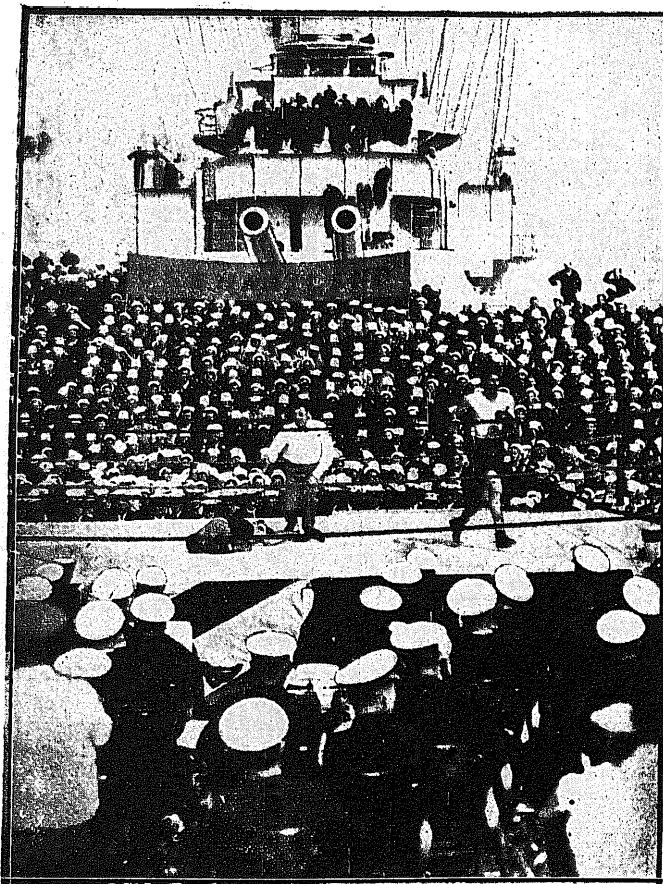
Mecz Polska — Szwecja w koszykówkę żeńską odbędzie się w marcu 1930 roku w Krakowie. Specjalna komisja, złożona z pp. Olszewskiej, Liwowskiej, Chrupczalskiej, por. Woskowicza i Zygm. Orłowicza, opracuje plan pracy przygotowawczej do tego meczu, jak również do udziału Polski w igrzyskach kobiecych w 1930 roku w Pradze (koszykówka, hasełna, piłka ręczna).

Mistrzostwa Polski w palancie rozegrane zostaną poraz pierwszy na początku roku przyszłego na Śląsku. Blizszy termin turnieju jeszcze nie jest określony.

BALTA
JESIENNE ZIMOWE
FUTRA
DAMSKIE
MĘSKIE
gotowe.
na zamówienie
spłaty
długoterminowe
HENRYK KURC
MARSZAŁKOWSKA 31A
Ogłoszenie w „Przeglądzie Sportowym”

Bocheński wygrywa w Belgji

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego“



RING W CIENIU ARMAT

Mecz bokserski na amerykańskim krążowniku Maryland o mistrzostwo statku wagi ciężkiej.

Antwerpia, 25 listopada.

W Gandawie odbył się ub. niedzieli mecz pływacki między znakomitym klubem antwerpijskim Antwerpsche Z. C. a gandawskim Ghent S. C. Ponieważ spotkanie to miało się odbyć przy udziale naszego znakomitego pływaka Bocheńskiego, nie omieszkałem skorzystać ze sposobności i udałem się na zawody.

W znakomicie urządzonych pływalni ze brało się dużo publiczności. Po kilku konkurencjach, mających charakter we wnętrzu klubowy Ghent S. C. nastąpiło spotkanie, stanowiące mecz kulminacyjny całego wieczoru mecz Gandawa — Antwerpia. Rozgrywano go w 5 konkurencjach: 100 m. st. dow., 100 m. nawznak, 200 m., 400 m. st. dow. i sztafeta 5x50.

W biegu na 100 m. podziwiałem talent naszego pływaka: Bocheński wygrał łatwo w czasie 1 m. 5,6 przed Aersem (Antw.) i m. 8,4. Depauvem i Van der Griestem. Czas należy uważać za doskonały, zważywszy, iż zawody odbyły się na świeżym powietrzu, przy bardzo niskiej temperaturze wody. Bocheński wygrał również 400 m. st. dow. w czasie 5 m. 54,6 przed Sevensem 6 m. 6,2 i Blifsem. W sztafecie zwyciężyła Gandawa dzięki Bocheńskiemu, który pływał w ostatniej zmianie.

W biegu na 200 m. zwyciężył Aeris 3 m. 17,2, 100 m. nawznak przypało w udziale Blizowi. Oprócz tego Thien

pondt skutecznie zaatakował swój stary rekord na 200 m. nawznak (2 m. 52) uzyskując czas 2 m. 49,8.

Na zakończenie odbyło się spotkanie water-polo, zakończone wynikiem 5:4 na korzyść Gandawy. W barwach Gandawy w ataku znowu pokazał się Bocheński, wywołując okrzyki podziwu dla swej pięknej gry. Ostatecznie Gandawa zwyciężyła w stosunku 46:31.

Wczoraj ukończono pierwszą rundę rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Belgji. Zeszłoroczny mistrz Antwerp F. pokonał brukselski Racing w stos. 4:1, natomiast Beerschot, który niedawno triumfował nad Antwerpią, uległ Standardowi 0:1. W ten sposób w tabeli mistrzostw prowadzi Antwerp przed Beerschotem i Malines.

Sensacją w świecie piłkarskim sprawiła wiadomość, że znakomity pięciacz belgijski Henri Scillie wycofał się definitywnie z ringu. W wywiadzie, udzielonym prasie, monażer jego Prentout podaje jako powód tej decyzji to, że Scillie ma już dość boksu, przez parę lat nabierał sobie pokazań sumkę, tak że ma już w przyszłości być zabezpieczony. Poza tym czuje się dotknięty orzeczeniami sędziów, którzy go niejednokrotnie krzywdzili. Jego ostatni mecz odbył się 12 grudnia i wtedy pożegnał się on z publicznością, w której cieszył się wielką sympatią.

Purjan.

Wiadomości z zagranicy

Coraz bliżej rekordu światowego znajduje się Kippers, który ostatnio przepłynął 100 m. nawznak w 1:08,8 sek., a więc tylko o 0,6 sek. gorzej od Kojaca. Wynik Kippersa jest naturalnie rekordem niemieckim i europejskim.

Arne Borg przepłynął na zawodach w Sztokholmie 100 v. w 54,8 sek., mimo to jego sztafeta była dopiero trzecia.

Francuzka Godard przepłynęła 100 m. st. dow. w 1:17, o 50 mtr. w 34 sek., ustanawiając dwa nowe rekordy

Ossipowitch, mistrzyni olimpijska na 100 mtr. st. dow., weszła w skład drużyny żeńskiej uniwersytetu Browna. Świebia pływaczka twierdzi, że w chwili obecnej tylko wśród mężczyzn może znaleźć godnych przeciwników. Może na razie.

Trzygodzinny bieg parami w Kolonii zakończył się ponownym zwycięstwem triumfatorów six days w Paryżu: Dorna, Maczyńskiego, którzy w pięknym stylu pokonali takie sily jak Belgowie Gossens, Deneef.



LUCZNICZKI JAPONSKIE

z zapalem ćwiczą ulubiony sport luczny, wykazując wspaniały styl i niemiecki świetne wyniki.

Bonaglia, mistrz Europy w. półciężkiej, pokonany przez nokaut w pierwszej rundzie przez Schmelinga, znajduje się w doskonałej formie i pokonał na punkty cięższego o kilkanaście kilogramów Luigi Baiuffi. Jacobacci obronił swego tytułu mistrza Włoch w. średniej przed Oldanin. Quadri, b. mistrz Europy, zdobył tytuł mistrza w. piórkowej, bijąc Radaelliego.

JEDŹDŹY W AMERYCE

Kawalerzyści polscy, bawiący w St. Zjednoczonych, skończyli już objazd większych polskich skupień w Ameryce i w dniu 1 b. m. powrócili do Nowego Jorku.

W czasie od 21 do 25 listopada zespół polski przebywał w Buffalo, gdzie kierownik zespołu płk. Rudolf Dreszer wygłosił bezpłatny odczyt dla miejscowej Polonii.

Dn. 25 ub. mies. jeźdźcy odwiedzili Cleveland, 26—Detroit. Z tego miasta oficerowie udali się do Chicago, gdzie ich zatrzymano do soboty 30 listopada. Tutaj również wygłoszono przemówienie.

We wszystkich skupieniach polskich przyjmowano dzielnych kawalerzystów niesłychanie ożywienie i serdecznie. W Nowym Jorku oficerowie polscy zatrzymają się do 4 b. m. Tego dnia odpłyną do Europy, gdzie przybędą około 10 b. m.

Przybycia kawalerzystów do Warszawy należy się spodziewać około 15 b. m.

Departament Kawalerji: Ministerstwa Spraw Wojskowych otrzymał już zaproszenie na wzięcie udziału w dorocznym, międzynarodowym konkursach hipiejskich w Nici, które rozpoczynają się w połowie kwietnia roku przyszłego. Jak nas informują, polska drużyna weźmie udział w tych zawodach.

Orth znów na boisku

List o węgierskich rozgrywkach piłkarskich

Budapeszt, 25 listopada.

Ogólnie za faworyta na mistrza jesienno-wiosennego uważany był Ferencvarosi, zwłaszcza po pokonaniu doskonałej drużyny Ujpesti na jej własnym boisku w stosunku 2:1. Zmieniło się to jednak, gdy przed dwoma tygodniami Ferencvarosi przegrał z drużyną zmagającą 7-me miejsce w tabeli — Bastia — w wysokim stosunku 3:0. Po tej porażce FTC i Ujpesti mieli jednakową ilość punktów przy lepszym stosunku bramek FTC.

Ostatnia niedziela przyniosła nową sensację w postaci remisowego wyniku, uzyskanego przez FTC z drużyną Pecs-Baranya, zajmującą ostatnie miejsce w tabeli. Ferencvarosi utracili 3 punkty, które nadrobili w ciągu dwóch tygodni jest prawie że niemożliwe, zmniejszony będzie zająć miejsce za Ujpesti.

Zaznaczyć muszę, że wygrać mecz z Ferencvarosi na jej boisku, jest rzeczą prawie niemożliwą, gdyż drużyna ta posiada moc zwolenników, rekrutujących się z ludu, którzy wszelkimi środkami dozwolonymi lub niedozwolonemi starają się szale zwycięstwa przechylić na stronę FTC.

W roku ubiegłym podczas zawodów FTC — Bastia 0:1 sędzia przy stanie 0:0 podyktował rzut karny przeciwko FTC; wówczas jeden z widzów wyskoczył na środek boiska i wobec 30.000 publiczności spolezłował sędziego. To samo mogło się również powtórzyć na zawodach z Pecs-Baranya, ale stu policjantów pilnowało porządku i pomimo niebogłosnych krzyków tempo frandji (tak nazywana jest FTC przez swych zwolenników) mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Zdobywca pucharu środkowo-europejskiego Ujpesti może znowu zanotować piękne zwycięstwo nad Somogy 7:3. Dzięki temu Ujpesti usadowił się

na pierwszym miejscu w tabeli, mając 1 punkt więcej od FTC. Drugą sensacją Budapesztu było zwycięstwo kandydata do drugiej ligi Nemzeti nad



KTO ZWYCIĘŻY

Napastnik czeski w walce z obrońcą francuskim na meczu Viktorii Žižkov (Praga) ze Stade Français (Paryż).

pogromą FTC drużyną Bastia w stosunku 2:1. Po wysokim zwycięstwie nad FTC nikt nie przypuszczał, że wynik będzie brzmiał na korzyść Nemzeti. Hungaria zmierzyła się z bardzo silną drużyną „3-ci obwód“ i po ciężkiej walce udało się jej z zamieszania zdobyć jedną bramkę. Przez cały czas gry przewagę posiadał „3 obwód“, ale atak nie potrafił jej wykorzystać. Drużyna 3-go obwodu holduje temu samemu systemowi co Ujpesti. Ostoję jej stanowi reprezentacyjny bramkarz Fehér i obaj skrzydłowi, którzy dzięki swym błyskawicznym biegom i strzalom są niebezpieczni dla najlepszych obrońców i pomocników. W tabeli „3-ci obwód“ zajmuje 4 miejsce za Hungaria.

Z reszty wyników na wzniośle zasługuje remisowy wynik Budai 33 — Kispesti. Na meczu tym w barwach Budai 33 wystąpił po raz pierwszy do łamania nogi słynny Orth. Debiut tego niekoronowanego króla futbolu nie udał się; nie podobał się on publiczności, która pamiętała go jeszcze z dobrych czasów.

W sobotę bawił tu mistrz Czechosłowacji i pogromca mistrza świata Perygo w ping-pongu — Malecek. Zawody odbyły się przy licznej zebranej publiczności. Ku wielkiemu zdumieniu Czech zajął ostatnie miejsce, nie wygrywając żadnego meczu. Pierwsze miejsce zajął Brann (MTK), 2-gie Szabados (MTK). Mistrzowska para Brann — Szabados pobila parę Malecek — Hlawacek; Medjańska również wygrała wszystkie spotkania, dowodząc, że obecnie na świecie rywalki nie posiada.

Roman Windman.

Sezon tenisowy w roku bieżącym na Rivierze jest jak zwykle bardzo ożywiony i obejmuje 19 turniejów, które rozegrane zostaną bez żadnych przerw od 23 grudnia do 3 maja.

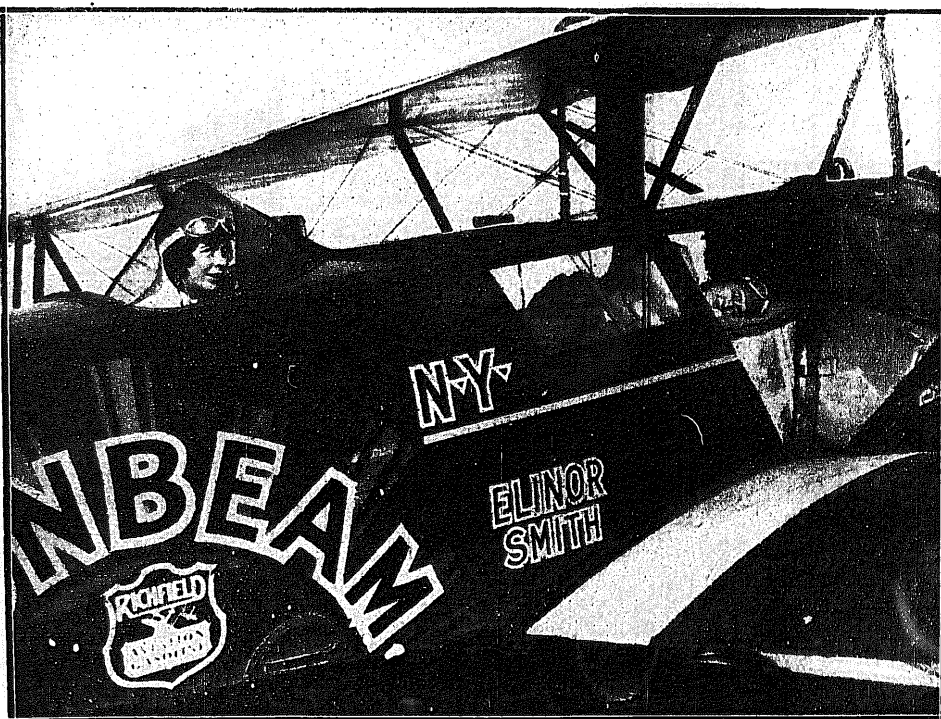
Pani Deutsch, światna tenisistka czeska, dwukrotnie pokonana przez Dubienką, zajmuje pierwsze miejsce na liście niemieckiego związku tenisowego w Czechach.

SPORT POLSKI WE FRANCJI

W jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego“ pisałem o próbach zjednoczenia polskich organizacji sportowych we Francji. Ostatnio odbyło się w tej sprawie w Lens specjalne zebranie, na którym byli obecni delegaci Sokola, Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji, Związku Strzelców (Paryż) i Związku Harcerstwa Polskiego. Z wymienionych organizacji jedynie przedstawiciel harcerstwa oświadczył, że jego organizacja nie będzie mogła przyłączyć się do Zjednoczenia, ponieważ w zakresie działalności harcerstwa nie wchodzi wyłącznie ani wychowanie fizyczne ani sport.

Reszta delegatów zgodziła się na utworzenie specjalnej organizacji pod nazwą „Zjednoczenie Polskich Organizacji Wychowania Fizycznego i Sportu we Francji“. Głównym zadaniem tego Zjednoczenia będzie utrwalenie ścisłej współpracy pomiędzy poszczególnymi organizacjami gimnastyczno-sportowymi, przy czem każda z tych organizacji zachowuje swą samodzielność. Wybór zarządu Zjednoczenia nastąpi w dn. 1 grudnia w Lens, przy czem w wyborach mogą wziąć udział również organizacje, które dotychczas w skład Zjednoczenia jeszcze nie weszły.

Kpt. Dorożyński i por. Kulakowski, instruktorzy w. f. i p. w. zostali odkomenderowani do Paryża na instruktorów tamtejszej kolonii polskiej



PO NOWY REKORD LOTNICZY

Miss Bobby Trout (U. S. A.) w samolocie, w którym pragnie pobić rekord długości lotu.



NA BEZDROŻACH JESIENNYCH

Człotowa grupa zawodniczek biegu naprzelaj o mistrzostwo Londynu.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI